

UCHWAŁA Z DNIA 23 LUTEGO 2004 R.

SNO 4/04

Przewodniczący: sędzia SN Henryk Gradzik.

Sędziowie SN: Stanisław Dąbrowski, Mirosława Wysocka (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w Warszawie w postępowaniu dyscyplinarnym na posiedzeniu z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Rejonowego w związku z zażaleniem na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 27 października 2003 r. sygn. akt (...) w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej po wysłuchaniu stron

uchwalił: u t r z y m a ć w m o c y zaskarżoną u c h w a ł ę.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 27 października 2003 r. zezwolił na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej sądowej za czyn polegający na tym, że: dnia 27 czerwca 2003 r. około godziny 3⁰⁰ w A. udzielił pomocy Marianowi N., znajdującemu się w stanie nietrzeźwości (0,76 mg zawartości alkoholu w 1 dcm³ wydychanego powietrza) w prowadzeniu przez niego ulicami miasta samochodu osobowego marki Seat Cordoba nr rej. (...) w ten sposób, że „pilotował” jego nieoświetlony samochód, jadąc przed nim swoim samochodem Fiat 125 p Nr rej. (...) z włączonymi światłami, będąc przy tym również w stanie nietrzeźwym, tj. za czyn z art. 18 § 3 w zw. z art. 178 a § 1 k.k. w zb. z art. 178 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

oraz zawiesił sędziego w czynnościach służbowych, na czas tego zawieszenia obniżając o 30 % wysokość jego wynagrodzenia.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził w uzasadnieniu uchwały, że wniosek prokuratora o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Rejonowego za opisane wyżej czyny znajduje oparcie w zebranych materiale dowodowym, gdyż okoliczności faktyczne wynikające z tego materiału dostatecznie uzasadniają popełnienie przez sędziego przestępstwa.

Sąd ustalił, że sędzia Sądu Rejonowego w dniu 26 czerwca 2003 r. spotkał się około godziny 24⁰⁰ z bliskim kolegą Marianem N., po czym udali się do baru „O(...)”, w którym najpierw wypili obaj po dużym piwie („Żywiec”, 0,5 l), następnie sędzia wypił jeszcze małe (0,3 l), a jego towarzysz – duże piwo. W czasie tego spotkania nic poza słonymi paluszkami nie jedli, alkoholu więcej nie pili, z tym, że Marian N. pił alkohol już wcześniej podczas dnia. Obaj mężczyźni opuścili lokal o godz. 1⁴⁵, udając się pod budynek Sądu Rejonowego, gdzie pozostawili samochody. Sędzia Sądu Rejonowego wszedł na chwilę do swego gabinetu w sądzie, a gdy powrócił, Marian N. zaproponował, by pojechali do niego do domu. Wyruszyli samochodami po upływie godziny od wyjścia z baru, około godz. 2⁴⁵, sędzia jechał swoim samochodem z włączonymi światłami, w bliskiej za nim odległości jechał Marian N., nie włączony światła w samochodzie. Około godz. 3⁰⁰ patrolujący ulice funkcjonariusze policji Jarosław D. i Bogdan S. zatrzymali samochód Mariana N.; bez wezwania podjechał do zatrzymanego pojazdu sędzia Sądu Rejonowego. Sędzia, okazawszy legitymację służbową, zwrócił się do jednego z policjantów, świadka Jarosława D., by nie robić koledze przykrości; policjant ten zeznał później, że wyczuł u rozmówcy woń alkoholu.

Marian N. nie miał przy sobie prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego samochodu, ani dowodu jego ubezpieczenia; poddał się badaniu, w wyniku

którego stwierdzono, że ilość alkoholu w wydychanym przezeń powietrzu wynosiła o godz. 3⁴⁸ – 0,72 mg/l, a o godz. 4⁰⁵ – 0,65 mg/l.

Sędzia oświadczył policjantom, że nie podda się badaniu na zawartość alkoholu. Podtrzymał to stanowisko wobec prokuratora, który przybył o godz. 4¹⁰, a także wobec przybyłego na miejsce wiceprezesa Sądu Rejonowego.

Prokurator, relacjonując rozmowę z sędzią, podał, iż ten poinformował go, że spotkał się z kolegą, który był już nietrzeźwy, że wypili w barze piwo (kolega – dwa duże, on sam – po jednym dużym i małym) oraz że – wobec tego, że on czuł się dobrze, a kolega był nietrzeźwy – postanowił go „pilotować” swoim samochodem. Prokurator nie czuł woni alkoholu, ale ocenił, że zachowanie sędziego (lekko bełkotliwa mowa, szkliste oczy, sztucznie wyprostowana sylwetka) wskazywało na to, że spożywał alkohol.

Przesłuchany przez Sąd Dyscyplinarny sędzia Sądu Rejonowego, nie kwestionując większości przytoczonych okoliczności dotyczących spotkania z kolegą, twierdził, że nie poddał się badaniu na zawartość alkoholu tylko dlatego, że był przekonany, iż jazda samochodem w stanie stężenia alkoholu we krwi w wysokości 0,2 % stanowi przestępstwo. Zaprzeczył, by miał świadomość, że kolega jest nietrzeźwy; sądził także, że odzyskał on już utracone na podstawie orzeczenia sądu prawo jazdy. Sędzia zaprzeczył także, by udzielał koledze jakiegokolwiek pomocy w prowadzeniu przez niego pojazdu, w tym pomocy psychicznej lub moralnej.

W ocenie Sądu Dyscyplinarnego, zachowanie sędziego, polegające na prowadzeniu swego samochodu z włączonymi światłami przed jadącym za nim w bliskiej odległości autem, kierowanym przez nietrzeźwego Mariana N., w środku nocy, w pełni wyczerpywało przedmiotową stronę pomocnictwa do prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Było to „pilotowanie” samochodu kierowanego przez nietrzeźwą osobę, jak sam to zachowanie określił w rozmowie z prokuratorem. Dla oceny prawnej zachowania sędziego jest istotna także jego akceptacja i solidaryzowanie się z zamiarem prowadzenia samochodu

przez kolegę, z którym wcześniej pił alkohol, i który był w stanie nietrzeźwym. Ustalone okoliczności, a także sposób postępowania sędziego pozwalają, w ocenie Sądu, na przypisanie sędziemu umyślności.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ocenił, że w odniesieniu do kwestii prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości przez samego sędziego, to chociaż materiał dowodowy nie jest tak jednoznaczny, ale w dostatecznym stopniu – przy uwzględnieniu wymagania wynikającego z art. 303 k.p.k. – pozwala na sformułowanie pod adresem sędziego zarzutu prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Stan ten nie został stwierdzony na podstawie badań, wobec odmowy sędziego poddania się im. Stan taki może być jednak ustalany na podstawie innych dowodów, z których wynika ilość i rodzaj wypitego alkoholu, zjedzonych posiłków na podstawie czego można odtworzyć wygląd i zachowanie danej osoby. W ocenie Sądu Dyscyplinarnego, poczynione ustalenia uprawdopodobniają stan nietrzeźwy sędziego; składają się na nie: przyznany fakt picia piwa na godzinę i dwadzieścia minut przed jazdą samochodem, odmowa poddania się badaniu dla oznaczenia poziomu alkoholu, wygląd i zachowanie sędziego stwierdzone przez prokuratora, wyczuwalna woń alkoholu stwierdzona przez trzech świadków. Chociaż dowody te nie pozwalają na ustalenie w sposób pewny popełnienia przez sędziego przestępstwa z art. 178 a § 1 k.k., to nie taki jest cel postępowania prowadzonego przez Sąd Dyscyplinarny na podstawie art. 80 § 1 u.s.p. w zw. z art. 13 k.p.k. Ustalenie takie będzie możliwe dopiero w postępowaniu karnym.

Sąd Dyscyplinarny nie dopatrył się podstaw do uznania za wiarygodne zeznań sędziego, że nie udzielał on pomocy nietrzeźwemu koledze, gdyż przeczy im sposób, w jaki jechały samochody, relacja sędziego złożona wobec prokuratora, jak i manifestowanie przezeń pełnej solidarności z zatrzymanym przez policję kolegą. Wyjaśnienie sędziego, że nie był w stanie nietrzeźwości, nie odczuwał żadnych skutków wypitego alkoholu i zachował w pełni zdolności psychomotoryczne, nie da się – w ocenie Sądu Dyscyplinarnego – pogodzić z

kategoryczną odmową poddania się badaniu w obawie przed ustaleniem stopnia stężenia alkoholu we krwi lub wydychanym powietrzu.

Okoliczności te uzasadniały uwzględnienie przez Sąd wniosku prokuratora o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 178 a § 1 k.k. i z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

Konsekwencją wydania takiej uchwały na podstawie art. 80 § 1 i 3 u.s.p. było orzeczenie – na podstawie art. 129 § 2 i 3 tej ustawy – o zawieszeniu sędziego w czynnościach służbowych i obniżeniu wynagrodzenia na czas zawieszenia.

W zażaleniu na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego sędzia Sądu Rejonowego zarzucił:

- oparcie zaskarżonej uchwały na ustaleniach faktycznych sprzecznych ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, co do ilości spożytego przezeń alkoholu, czasu, jaki upłynął od zakończenia spożywania alkoholu do rozpoczęcia jazdy pojazdem, czasu zatrzymania Mariana N. do kontroli drogowej, a także stężenia alkoholu stwierdzonego w wydychanym powietrzu przez Mariana N.;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę uchwały, wyrażający się w nieuzasadnionym wnioskowaniu, iż materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania przygotowawczego i przedstawiony Sądowi pozwala na wyciągnięcie wniosku o popełnieniu przestępstwa podczas, gdy nie zostały wyjaśnione podstawowe okoliczności, dotyczące rzekomego pomocnictwa do popełnienia przestępstwa, jak i stanu nietrzeźwości skarżącego.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonej uchwały i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wydał zaskarżoną uchwałę stwierdziwszy, że zebrane dowody dostatecznie uzasadniają podejrzenie popełnienia przez sędziego Sądu Rejonowego przestępstwa. Chociaż więc wadliwie powołał art. 303 k.p.k., to w istocie prawidłowo zastosował przesłanki, o których mowa w art. 313 § 1 k.p.k. Od spełnienia tych przesłanek uzależnione jest rozstrzygnięcie Sądu Dyscyplinarnego o zezwoleniu na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Nieuzasadnione są podniesione w zażaleniu zarzuty kwestionujące ocenę dowodów i ustalenia faktyczne, które stanowiły podstawę wyrażonej przez Sąd Dyscyplinarny oceny spełnienia wymienionych przesłanek.

Skarżący bezpodstawnie kwestionuje ustalenie dotyczące ilości spożytego przezeń alkoholu, skoro był to fakt niesporny i ustalony zgodnie z jego własnym twierdzeniem. Sąd nie miał potrzeby rozważania, „jak były napełnione {szklanki}” i czy skarżący spożył je „do końca”, skoro sam skarżący takich okoliczności w ogóle nie podnosił. Przyjęcie przez Sąd istnienia dostatecznych podstaw do podejrzenia, że sędzia był w stanie nietrzeźwości, nastąpiło na podstawie konkretnych przesłanek, mających oparcie w dowodach przeprowadzonych i ocenionych przez Sąd; ani oceny tych dowodów, ani przyjętych przez Sąd kryteriów oceny skarżący nie zakwestionował. Przy tak ustalonych i ocenionych okolicznościach nie mogły wyrzec skutku – z omawianego punktu widzenia – zawarte w zażaleniu rozważania skarżącego odnośnie do godziny, w której doszło do zatrzymania świadka Mariana N. przez policję, co – według skarżącego – miało nastąpić około godziny 3³⁰, a nie około godziny 3⁰⁰; podejmując tę kwestię skarżący pominął, że w swoich wyjaśnieniach sam określił godzinę, w której obaj już byli samochodami w drodze jako „przed 3-cią”. W odniesieniu zatem do podejrzenia, że sędzia był w stanie nietrzeźwości w zażaleniu nie wykazano skutecznie mogącego mieć wpływ na wynik orzeczenia błędu w ustaleniach faktycznych, gdyż nie zostało wykazane ani że Sąd określonych dowodów nie uwzględnił, ani że Sąd przy

dokonywaniu oceny materiału dowodowego dopuścił się uchybień w świetle wiedzy, doświadczenia życiowego, czy zasad logicznego rozumowania.

Analogicznie należało ocenić zarzuty zażalenia dotyczące przyjęcia przez Sąd podstaw do podejrzenia o udzielenie pomocy osobie prowadzącej samochód w stanie nietrzeźwości.

Wskazanie w opisie czynu, że u świadka Mariana N. stwierdzono stężenie alkoholu 0,76, chociaż z ustaleń zawartych w uzasadnieniu wynika, że wynosiło ono 0,72, pozostaje bez wpływu na prawidłowe stwierdzenie, że świadek ten prowadził samochód w stanie nietrzeźwości, a ta właśnie okoliczność stanowiła istotną przesłankę kwalifikacji czynu. Zawarte w zażaleniu wywody dotyczące stopnia widoczności oraz tego, czy porę popełnienia czynu można określić jako „środek nocy”, nie mogły prowadzić do skutecznego zakwestionowania ustaleń i oceny Sądu w zakresie omawianego czynu. Ustalenia te zostały dokonane na podstawie dowodów, wskazanych i ocenionych przez Sąd; zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie została podważona, a polemika z ustaleniami Sądu, do której w istocie sprowadza się w znacznej mierze zażalenie, nie mogła stanowić skutecznej podstawy zażalenia.

Z omówionych względów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł o utrzymaniu zaskarżonej uchwały w mocy.